

EXPRESS POMORSKI

Abonament miesięczny w ekspedycji 2.— zł., w agenturach 2.15 zł., na pocztach już odnośnie do domu 2.34 zł., pod opaską w Polsce 3.10 zł., w innych krajach 4.50 zł. — Abonament kwartalny w ekspedycji 6.— zł., w agenturach 6.45 zł., na pocztach już z odnośnikiem do domu 7.01 zł., pod opaską w Polsce 10.50 zł., w innych krajach 14.— zł. — W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków lub tym podobnych nieprzewidywanych okoliczności, wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagania się niedostarczonego numeru lub odszkodowania.

Ogłoszenia na str. 7-lisowej 15 gr. od miejsca milimetrowego, na str. pierwszej 60 gr. od miejsca milimetrowego, na str. trzeciej i drugiej 40 gr. od miejsca milimetrowego, Ruch towarzystw 20 gr. od wiersza tekstowego. — Ogłoszenia tłumaczone, skomplikowane, z zastrzeżeniem miejsca oraz z nieczytelnym rękopisem przy każdym poszczególnym wypadku 25 procent nadwyżki — Z innych krajów 200 proc. nadwyżki. — Konto Pocztow. Kasy Oszczędności, Poznań 201060. — Ogłoszenia płatne natychmiast. — Adres administracji: Toruń, Piekary 14 - Telef. 647. — Za rękopisy niezamówione redakcja nie odpowiada. — Adres redakcji: Toruń, Piekary 14 - Telefon 647

Rok VII.

Toruń-Bydgoszcz-Grudziądz. wtorek 12 stycznia 1926 r.

Nr. 9.

Wiadomości polityczne.

WYDZIERŻAWIENIE MONOPOLU TYTUNIOWEGO I STUMILJONOWA POŻYCZKA.

W nadchodzącą środę przybywają do Warszawy dwaj delegaci Bankers-Trust, a mianowicie pp.: dyrektor filii paryskiej Fischer i dyr. Americ. Tobacco Company Sihell.

Przyjazd ich pozostaje w związku z rokowaniami o uzyskanie pożyczki w sumie 100 milionów dolarów, przyczem wchodziło by w grę wydzierżawienie monopolu tytoniowego.

POSIEDZENIE W SPRAWIE MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO ODWOŁANIE.

Zapowiadane na dziś posiedzenie Komitetu Politycznego Rządu Ministrów w sprawie odwołania Marszałka Piłsudskiego do czynnej służby w armii — zostało odwołane.

Wątek jest spowodowana tem, iż stronnictwa wchodzące w skład koalicji mają wprawdzie odwołanie tej sprawy między sobą, potem dopiero dadzą odwołanie dyrektywy swym przedstawicielom, zasiadającym w rządzie.

Z BEZPIECZENIE PODKRAJOWYCH ARTYKUŁÓW POWSZEDNIEGO UŻYTKU.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów. Omawiano m. in. sprawę wywozu pszenicy, tudzież dyskusję nad rozporządzeniem wykonawczym do przyjętej przez rząd ustawie o zabezpieczeniu podkrajowych artykułów powszedniego użytku.

Poruszono również wyczerpująco sprawę ochrony konsumentów, którą poprzednio omawiali premier Skrzyński i r. Zdzisławski na specjalnej konferencji.

W Niemczech jest możliwa tylko wielka koalicja.

BERLIN, 11.1 (AW). W wyniku wczorajszych narad między przywódcami frakcji parlamentarnych centrum i demokratów postanowiono na dzisiejszej konferencji z prezydentem Hindenburgiem oświadczyć, iż żadna kombinacja parlamentarna poza wielką koalicją nie jest zdolna po usunięciu się niemieckich nacjonalistów do utworzenia większości w parlamencie. Postanowiono więc zwrócić się do socjalnych demokratów z propozycją skłonienia ich do udziału w tej koncepcji.

Odrzucenie żądań górników.

KATOWICE, 11.1 (A. W.). W Dąbrowie Górniczej odbyła się konferencja przedstawicieli Rady Zjazdu Przemysłu Górniczego wraz z przedstawicielami organizacji robotniczych, na której odrzucono żądania górników o 20 proc. podwyżkę zarobków, gdyż to spowodowałoby natych-

miastowe podniesienie ceny węgla. Odrzucono również żądania górników skrócenia pracy pod ziemią z pełnych 8-miu godzin na 7 i pół, gdyż pociągnęłoby to za sobą podrożenie produkcji i dalszą obecną sytuację robotników.

Kraków walczy z bezrobociem.

Kogo stać na szampan, musi współdziałać.

KRAKÓW, 11.1 (AW). Onegdaj zawiąza się u wojewody Kowalikowskiego deputacja P. P. S. i Rady Związkowej Narodowej w sprawie sposobów zwalczania szerzącego się na terenie Krakowa bezrobocia. Wojewoda potwierdził słuszność postula-

tów delegacji, domagającej się opodatkowania na rzecz bezrobotnych zabaw, przedsiębiorstw rozrywkowych, alkoholu, win, szampana, potraw i napoi. Równocześnie w łonie Prezydium miasta rozpoczęto akcję z bezrobociem.

Wiadomości sejmowe.

PRZYSPIESZENIE OBRAD NAD USTAWAMI SAMORZĄDOWYMI.

Wczoraj w południe odbyła się u Marszałka Kąkaja konferencja z udziałem posłów Kozłowski (Z. L. N.), Putła (P. P. S.), Holecy (Ch. D.) i Jaworowskiego (P. P. S.).

Narada dotyczyła przyspieszenia obrad nad ustawami samorządowymi. P. Marszałek podjął się w tej sprawie roli medjatora, celem usunięcia różnicy poglądów pomiędzy stronnictwami i osiągnięcia rozsądnego kompromisu.

NOVELIZACJA PODATKU MAJĄTKOWEGO.

Sejmowa podkomisja skarbowo obradowała dziś w sprawie nowelizacji ustawy o podatku majątkowym.

Dyskusję odłożono do czwartku, celem uzgodnienia stanowiska w tej sprawie w łonie klubów.

SEJM DZIŚ OBRADOWAĆ BĘDZIE NAD PROJEKTAMI USTAWY O CUDZOZIEMCACH I O STOSUNKACH SŁUŻBOWYCH NAUCZYCIELI.

Sejm zbiera się dziś. Na porządku dziennym jest 3 czytanie projektu ustawy o cudzoziemcach i dyskusja nad projektem ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli.

„GŁOS CODZIENNY”

nabywać można wszędzie

Króz tegi na dworzu a lunął deszcz

...orderów.

Wczoraj o godz. 1-szej w gmachu ministerstwa spraw wewn. udeko.ował min. Raczkiewicz, w otoczeniu wyższych urzędników ministerstwa Orderem „Polonia Restituta” następujące osoby:

Krzyż Komandorski otrzymali panowie:

Ks. prof. dz. A. Około-Kuśak, em. gen. J. Latour, Jan Lipkowski, Michał Kosakowski, Józef Dangel.

Krzyż oficerski otrzymali pp.: Jan Tłuchowski, zast. Kom. Rządu w Warszawie, Leopold Rutkowski i Jan Strzelecki, wyżsi urzędnicy min. spraw wewn., oraz pp. Zygmunt Chojecki, Czesław Brzostowski, Dr. J. Zawadzki, Hieronim Wyczółkowski, B. Kraczkiewicz, inż. Wacław Wasilewski, Dr. Jakób Szwajcer, Wacław Janasz.

Wreszcie Krzyż Kawalerski otrzymali pp.:

Janina Przesławska, St. Borowski, J. Konieczko.

Jakto poseł?

Chyba ambasador!

PARYŻ, 11.1 (AW). Telunio donosi z Paryża, iż w kołach zbliżonych do Qui d'Orsay rozniosły się pogłoski, iż dyrektor Departamentu M-stwa Spraw Zagranicznych Laroche ma być mianowany posem (?) francuskim w Warszawie.

Pod adresem idei, nie ludzi.

Od Czytelnika „Głosu Codziennego”.

Z pośród wielu listów, które otrzymuje redakcja „Głosu Codziennego”, pozwalamy sobie dziś przytoczyć jeden na dowód, jak szybko nawiązuje się nie jednej myśli między pismem naszym i ogółem społecznym.

Pozwoli Wszanowna Redakcja i godne najwyższego podziwu i szacunku Wydawnictwo „Głosu Codziennego”, że niniejszym stwierdzę słuszność przypuszczeń, wypowiedzianych w dzisiejszym numerze „Głosu Codziennego” w artykule „Od Wydawnictwa”.

My, obywatele, przyzwyczajeni ostatnimi czasy tak przez siery paskarskie, jak, niestety i przez nawpół urzędowe (Bank Polski) do braku szacunku dla swojego pieniądza, — już traciłmy nadzieję na mądry, nie samobójczy, a szlachetniejszy zwrot od tego kierunku... Raptem ofiarne (bezwzględnie) na początku pracy i energiczne, czynne, a nie na słowach tylko pociągnięcie nieznanego nam, obywatelom, grupy szlachetnych kierowników „Głosu Codziennego” zadaje kłam utartym pojęciom i robi wstyd stuletnim pismom, wzbogacającym się przez setki ogłoszeń i reklam...

Część więc niech będzie inicjatywą i wdzięcznością wielką od nas, — a „Dobro Państwa, Zbudzone Sumienia i Uobywatelenie mas” będą wynagrodzeniem ich dalszej pracy.

Inż. Antoni Kiciński.

Komitetowa 3, m. 14.

NB. Szczerem życzeniem od Czytelników — dla „Głosu Codziennego” będzie: a) istnieć bez przerwy — dla dobra Kraju, Narodu naszego i Ludzkości — przez długie stulecia, b) przejawiać zawsze czynną inicjatywę, podobną do tej z jakiej powstał „Głos Codzienny”.

W myśl drugiego punktu mojej Sz. Redakcja uzna za właściwe i pożyteczne, na wzór pism Amerykańskich, zorganizować z czasem przy Redakcji pisma Bibliotekę — z Czytelnia dla rzesz pracujących (Biblioteka 5-groszowa).

Na wypadek wcielenia tej myśli w życie pozwalam sobie przesłać Sz. Redakcji 5 egzemplarzy mojej skromnej pracy.

Wyrazy głębokiego szacunku, proszę przyjąć

A. Kiciński

9. 1. 1926 r.

W powitalnym artykule pierwszego numeru wyraziłmy nadzieję, że rychło poznamy naszych przyszłych Czytelników — i że razem z nimi iść będziemy w pracy naszej.

Nadzieja nasza spełnia się szybko!

Wzruszająco gorące wyrazy uznania p. inż. Kicińskiego z radością skierowujemy pod adresem idei, nie ludzi! Ale mocny odgłos idei tembardziej zagrzeje nas i umocni w dalszej pracy.

Doskonały projekt „Biblioteki — 5 — groszówki” podejmujemy z całym zapałem. Leży on w całości na linii naszego dążenia do Demokracji Oświeconej — i stanowi piękny przejaw entuzjazmu oraz ofiarności w pracy społecznej, które będziemy wytrwale szczyli!

Redakcja prosi Szan. Projektodawcę o zrobienie zaszczytu i odwiedzenie nas celem ewentualnego omówienia akcji na rzecz „Biblioteki”.

Telefonogram z Łodzi.

Skradli bezrobotnym i zbiegli.

W nocy z soboty na niedzielę niewykryci sprawcy dostali się do lokalu funduszu bezrobocia przy ul. Nawrot 36, gdzie po rozpruciu kasy żelaznej zrabowali zł. 306.000 i zbiegli.

65.000 bezrobotnych.

Katastrofalny stan bezrobocia w naszym mieście najlepiej ilu-

strują niżej podane cyfry: ilość robotników korzystających z zasiłku, ustalonych w 1-ej połowie grudnia r. ub. wynosiła 21.008; zapomóg doradczy wydano 27.226; wypłacono należności korzystającym z zasiłku ustawowego zł. 388.925; zapomóg doradczy 506.260, czyli razem w przeciągu 2 tygodni wydatkowano zł. 895.185. Obecnie jednak ilość bezrobotnych w Łodzi i okolicy przekracza 65.000 osób.

Dolar i Złoty

Bank Polski wczoraj płacił za dolara 7.85, zł., w obrotach międzybankowych płacono 7,95 zł. Można oczekiwać dalszej zniżki w najbliższych dniach.

Zdobądźmy się na cnoty: wiary, zapędu, wytrwałości i pracy!

Prof. Kammerer postawił społeczeństwu polskiemu wielki zarzut natury psychologicznej. Niestety — zarzut słuszny!

Zarzucał on mianowicie społeczeństwu „niesłusznie przesadny brak zaufania do swoich własnych finansów”, który ujemnie oddziałuje i na nasze własne poczynania i na opinie zagranicy. Jednocześnie zaś podniósł, że w przeciwieństwie do dzisiejszej depresji, „w roku 1924 i 25 naród polski przeceniał swoje siły”.

Cóż to oznacza? Obcy człowiek powiedział nam, że zbyt łatwo przeryzujemy się od wiary do zwątpienia, od zapędu do rozpacz; że w chwilach trudniejszych tracimy panowanie nad sobą, pioszmy się, rozprzegamy psychicznie. Ze zdolni do wielkich wysiłków i ofiar jednorazowych, wybuchowych, nie umiemy spokojnie i karnie pracować na dłuższą metę...

To jest opinia — niestety! — słuszna! Tacy byliśmy zawsze — i tacy do dziś jesteśmy.

Łatwo ulegamy psychozie. Łatwo poddajemy się zwątpieniu. Łatwo biadamy, krytykujemy, narzekamy i oskarżamy!

Prof. Kammerer przyjechał do nas z kraju, gdzie cuda — cuda amerykańskie — tworzą się codziennie na fundamentach wiary w swoje siły i entuzjazm pracy. Tam niema prawie niemożliwości! Masa ludzka tętni zapalem wytwórczości, błyskawiczością działania, żelazną wytrwałością, wiarą i wolą...

To też Ameryka pęcznieje bogactwem. Stary kontynent, ziemia wygasłych wulkanów energii narodowej, odchodzi w cień...

Przejmijmy się tą nauką! Jest ona więcej warta, trwalsza i głębsza od wskazówek, jak operować rezerwami Banku Polskiego, jak redukować budżet, jak ożywić przemysł i handel.

Amerykańska diagnoza o wadach polskiej duszy narodowej stawia nas oko w oko z zagadnieniem zgola pierwszorzędne.

„Zamerykanizujmy” się do cholery!

Zdobądźmy się na cnoty wiary, zapędu, wytrwałości i pracy! Uwierzyjmy w siebie — i odpędzmy podszepty zwątpienia.

Czego nie uda się dokonać dziś — zaczynamy jutro od samego rana!

Obcy uznają, że mamy wielką, inteligentną i skrzętną ludność, że mamy niewyczerpane bogactwa naturalne, że mamy nikłe obdłużenie, że nawet politycznie jesteśmy mniej zagrożeni...

Co więc szwankujel

Niedomaga właśnie psychika zbiorowa narodu. Każdy polak z osobna jest troskliwym patriotą; — wszyscy razem — kłócimy się, potępiamy i siejemy zwątpienie!

Genjalny Żeromski mówił usta mi hetmana Żółkiewskiego: „Nie wrogów ani trydów się boję; ale boję się duszy polskiej!”

Hartujmy więc duszę narodową!

Gdy ona będzie, jak niezłomny granit — to z tego tworzywa zbudujemy naprawdę potężną, bujnie rozkwitającą, Wielką Polskę Jutrzejszą.

Nieobliczalny Książę.

(Korespondencja własna „Głosu Codziennego”).

Paryż, dn. 9 stycznia.

Sprawa księcia Karola, rumuńskiego następcy tronu, jest zatwierdzona. Zrezygnował on na piśmie z wszelkich praw do korony na rzecz swego syna Michała, czteroletniego chłopca, zrodzonego z jego małżeństwa z Heleną, córką zmarłego króla Grecji Konstantyna. Zgromadzenie Narodowe rumuńskie (Izba Posłów i Senat) przyjęło decyzję tą do wiadomości dnia 4 b. m. i uchwaliło na żądanie Korony ustawę przekazującą prawa do tronu ks. Michałowi. Na wypadek, gdyby on musiał wstąpić na tron przed swą pełnoletnością będzie mu dodana rada regencyjna złożona z patriarchy rumuńskiego Mirona Christea, preza sądu kasacyjnego Buzdugana i księcia Mikołaja, młodszego syna króla Ferdynanda.

W ten sposób zatwierdzony został kryzys, który mógłby być niebezpieczny dla dynastii. Jakże jednak są powody rezygnacji księcia Karola? Prywatnie i sentymentalne — mówi wersja urzędowa. Polityczne — twierdzi prasa zagraniczna.

Właściciel, są jedne i drugie. Książę Karol jest niewątpliwie człowiekiem sentymentalnym i nieobliczalnym. W czasie wojny zakochał się w pannie Zizi Lambrino, córce generała rumuńskiego. Ponieważ rodzice ani słysząc nie chcieli o jego małżeństwie z panną Lambrino, — sprzeciwia się temu zresztą rumuńskie prawo dynastyczne, na mocy którego żaden książę z domu panującego nie może poślubić panny z arystokracji rumuńskiej — prze to w roku 1918 uciekł on ze swe narzeczoną do Odessy i tam ją poślubił.

Królowa Marja zlamala prze

cież upór syna, wyłumaczyła mu, że jeśli chce panować musi poślubić księżniczkę królewskiej krwi. Małżeństwo zostało nieważnione, ks. Karol udał się w podróż dokoła świata, a kiedy wrócił do Rumunii poślubił wkrótce potem Helenę grecką. Zdawało się, że wszystko się układa pomyślnie. Tymczasem kilka tygodni temu, kiedy ks. Karol udał się do Londynu na prośbę królowej Aleksandry, towarzyszyła mu jakaś dama, której nazwiska nie znamy. Książę nie wrócił już do Bukaresztu, udał się do Medjolanu i stamtąd, 28 grudnia, napisał list z rezygnacją. Dziennikarze wywachali że w tym samym hotelu zamieszkała piękna blondynka, która zapisała się pod nazwiskiem Lupescu. Pani Zambrino, mieszkająca w Paryżu, o całej aferze dowiedziała się z dzienników.

Powyzsze wybrki księcia, które przypominają skandaliczne prowadzenie się serbskiego następcy tronu Jerzego (i on zmuszony był zrezygnować) ale na rzecz swego młodszego brata Aleksandra, dzisiejszego króla Jugosławii, nie są jakoby jedynym powodem, zrzeknięcia się praw do korony. Duński dziennikarz Bogholm, który jesienią 1925 r. bawił w Rumunii i kilka krótko rozmawiał z księciem Karolem, twierdzi kategorycznie na łamach „Matina”, że głównym powodem rezygnacji były rozdziwki pomiędzy księciem a premierem rumuńskim p. Brătianu.

Nawet gdyby tak było, to jest to tylko jeden dowód więcej nieobliczalności księcia, który — jak twierdzi duński dziennikarz — chciał „oczyszczyć atmosferę polityczną” drogą łaszystowskiego zamachu stanu. Nie zastanowił się nad tem, że ile bytoby z państwem, w którym następcę tronu ucieka się do tego rodzaju awantur. Ponieważ zamiary jego zostały ujawnione, nie było innego wyjścia jak rezygnacja. Interesy Rumunii i monarchy, który przyczynił się do jej zjednoczenia są stokrót ważniejsze niż losy kochliwego księcia.

K. Sm.

POPRAZ NIWY DZIENNIKARSKIE...

Prof. Kemmerer nie może uskarżać się na niegościnnosć polaków. Jedyny „kawał”, jaki go spotkał w Polsce, wyrzadzili mu nasi „krajowi cudzoziemcy” — żydzi, przez opublikowanie nieprawdziwej treści rozmowy z psem Wislickim... A zresztą, nieprawdziwej?!... Czasem żałuje się tylko słów wypowiedzianych — i chciałoby się, aby użano je za niebyłe.

Niedzielną „prelekcja” reformatora Chilli i Kolumbii w sali M-stwa Skarbu znalazła obszernie echo w prasie polskiej. Gościnnie udzielono jej miejsca — i życzliwie naogół oceniono.

„Gazeta Warsz. Poranna” jest wdzięczna profesorowi

nie tylko za trud, który podjął, nie tylko za słowa uznania dla rozumnej akcji naszego rządu, za sprawiedliwą ocenę energii i ofiar, jakich dowody złożyło społeczeństwo polskie w okresie tworzenia własnego pieniądza, nie tylko za rady i krytyczne uwagi, jakich nam udzielił. Opinia jego o sytuacji finansowej w Polsce wywołała niewątpliwie zagranicą wzrost zaufania do naszego państwa, do naszych sił, uzdolnień i realnych gwarancji, rozproszyła niewątpliwie istniejące obawy, podsycała niekiedy przez nas samych, czy jesteśmy zdolni przewidywać trudności obecne i czy wolno nas obdarzyć zaufaniem politycznym i finansowym.

„Rzeczpospolita” stwierdza, że p. Kemmerer nie dał

konkretnych wskazań, jakimi, praktycznie rzeczy biorąc, środkami przełamać kryzys finansowy i gospodarczy w Polsce.

Z zadowoleniem atoli podnosi, że

Prof. Kemmerer uznał program gospodarczy obecnego Rządu za rozsądny i celowy. Należy z jego wniosku, że jego własne wnioski co do systemu działania pokrywały się z obecnie stosowaną polityką Rządu polskiego. Bez względu o oszczędności budżetowe, ograniczenie importu i konsumpcji wewnętrznej towarów luksusowych, oraz zaprzestanie emitowania rządowego

pieniądza papierowego bez pokrycia — oto to nazwał bardzo mądrze.

Dalej nadzwyczaj ważnym jest, iż zdaniem obcego ekonomisty, kryzys finansowy w Polsce wywołany został w głównej mierze czynnikami natury psychologicznej, nie zaś natury gospodarczej.

„Robotnik” na celowość i wyniki przyjazdu amerykańnina patrzy zgola sceptycznie i bez przychylności. Reasumując zaś wyniki wizyty powiada wręcz:

Polska — to nie Chyli, czy Columbia, które prof. Kemmerer tym sposobem „uzdrowił”. Naprawa naszego skarbu wymaga poza operacje czysto bankowe. W grę wchodzi wielkie zagadnienie produkcji, wymiany, konsumpcji — reorganizacji wielu innych dziedzin życia gospodarczego, nie tylko Banku Polskiego, w którym przecież zmiany mogą być dokonane stosunkowo najłatwiej.

„Kurjer Poranny” przypomina spór o t. zw. interwencję, to znaczy — o oszczędzanie rezerwy Banku Polskiego w okresie jesiennego ataku na złoto, spór, który spowodował upadek rządu p. Wł. Grabskiego, i stwierdza że prof. Kemmerer przyznaje tu słuszność p. Grabskiemu.

„Nasz Przegląd” daje tylko tłumaczenie przemówienia rzeczoznawcy — i wstydliwie milczy!

Zrozumiałe! Po takiej „wspypie” — na długo pozostanie nie miłe uczucie... zakłopotania. Okazało się, że prof. K. nie jest tak posłusznym lustrem, aby chciał... odbijać całą psychologiczną sylwetkę p. Wislickiego.

To też zakończymy pewnym sprostowaniem: artykuł „Głosu Codziennego” z dnia 10 b. m. o postulatach i poglądach prof. K. należy czytać w ten sposób, że zamiast jego nazwiska — czytać trzeba: p. Wislicki.

I tak niech zostanie!

A-mol

Fraszki aktualne.

„X. kradnie, Y. kradnie, wszyscy kradną wokół...” (Komisji rewizyjnej opiewał protokół).

„Więc pragnąc swe zadanie wypełnić przykładowie, takiego szukać będziemy, który tu nie kradnie, a trawiący na taką od rezuł odskocznie, „niezłodzieja” w czynnościach zawieszim niezwłocznie.” t. p.

Skarb panowie, to nie dojna krowa!

Najrozmaitsi spryciarze, aferyści i wogóle wszelkiego rodzaju amatorzy lekkich zarobków, łatwego i szybkiego zubożenia się wpadli na szczęśliwy dla nich, a tak prosty w samej rzeczy pomysł podojenia tej dojnej krowy, jakim jest, według ich mniemania, nasz Skarb. Przecież w nim, pomimo ogólnego kryzysu ekonomicznego, pomimo braku większych zapasów płynnej gotówki, jest jednak jeszcze tyle, aby go trochę pościągnąć.

No i ciągną go, ciągną jak mogą, a często pomagają im pośrednio nawet ci, którzy właśnie powinni stać na straży naszego niestety dość suchotniczego skarbu.

Od dłuższego czasu nasze państwowe instytucje finansowe, powołane do czynnej roli w rozbudowie kraju i rozwoju rolnictwa zarzucane bywają setkami podań o kredyty państwowe czy to na budowę domów, czy na melioracje rolne, lub inwestycje gospodarcze, jednym słowem na cele ogólnej poprawy gospodarki krajowej.

Otóż lwią część tych podań pożyczek kryje w sobie wprost chęć „naciągnięcia” skarbu. Przykład: ktoś posiada pusty plac i nie wie co z nim zrobić, sprzedać go nie może, nikt kupić nie chce, brak gotówki stoi na przeszkodzie, więc zwraca się do rządu o pożyczkę na budowę domu. Wobec katastrofального wprost braku mieszkań, rząd dość chętnie udziela na dogodnych warunkach takie po-

życzki. Właściciel placu otrzymuje pożyczkę, no i interes zatwierdzone. Złotówki chowa do kieszeni, domu nie buduje, a plac przedstawiający wartość znikomą części otrzymanej pożyczki wspaniałomyślnie oddaje rządowi, który jeszcze mniej wie, co zrobić z tak niespodziewanym i niepożądanym nabytkiem. Oczywiście strata skarbu z podobnej tranzakcji nie ulega wątpliwości.

Inny znów przykład: właściciel zdeprawowanego, źle zagospodarowanego majątku ziemskiego pragnie się go pozbyć, kupić go nikt nie chce, tembardziej że jak już wyżej powiedzieliśmy stoi i tu na przeszkodzie zupełny brak gotówki. „Pan dziedzic” długo nie namyślając się, rżnie do odpowiedniej instytucji państwowej z żądaniem pożyczki na... inwestycje gospodarcze, na melioracje rolne i t. d. — w rezultacie ten sam wynik. Z chwilą otrzymania pożyczki, pan dziedzic puszcza, jak to mówią po warszawsku „kantem” cały interes i znów skarb staje się właścicielem marnego, źle zagospodarowanego kawałka ziemi, zupełnie mu zbędnego. Podobne fakty zdarzają się w ostatnich czasach coraz częściej z wielką, niepowetowaną stratą dla skarbu państwa.

A co najsmutniejsze, że często czynnikami, które właśnie powinny przeciwstawiać się podobnym „spekulacjom”, właśnie idą na rękę tego rodzaju szkodom i spekulantom.

Przesilenie gabinetowe w Niemczech.

Tym razem powstały kryzys gabinetowy przedłuża się w nieskończoność i im dłużej trwa, tem trudniejsze są widoki wyjścia z zawiłanej sytuacji. Stronnictwa republikańskie i prawicowe zarzucają socjal - demokracji winę przedłużania przesilenia, socjaliści zaś — oją w dalszym ciągu na nieustępliwem stanowisku. Niema nadziei, aby socjaliści stanęli po stronie wielkiej koalicji, gdyby ta nie spełniła ich postulatów. W sobotę w Reichstagu odbyły się obrady przywódców centrum i demokratów — na których postanowiono ponierać wielką koalicję i walczyć w tym kierunku na socjal - demokratów.

Zjazd powstańców.

W niedzielę odbył się w Katowicach piąty walny zjazd delegatów związku powstańców śląskich, na który przybyło około 400 delegatów z całego województwa.

Kupując dziś „GŁOS CODZIENNY” zaoszczędziłeś 15-ście groszy. Od dziś je, po tygodniu zaś kwotę zaoszczędzoną przelej na książeczkę oszczędnościową w P. K. O.

Podwójna moralność.

Będąc pewnego razu w teatrze, przysłuchiwałem się oryginalnej komedji, autor której może przez dwie i pół godzin litować się i współczuć niedoli najwykleszszego rzezimieszka, ubranego w smoking i spijającego szampana za kradzione pieniądze. Wielu takich chadza niestety po świecie, na pozór niby otoczonych szacunkiem i poważaniem, w gruncie rzeczy pogardzanych.

A jaki jest powód tej dwulicowości, tego braku odwagi cywilnej u nas do napiętnowania takiej „parszywej owcy”, jak się sam o sobie wyraża bohater owej komedji?

Powód jest bardzo prosty. Bo u nas moralność jest podwójna: jedna przeznaczona na użytek biednych, słabych, upośledzonych; druga, którą kierują się możni tego świata.

Gdy biedak, zarabiający 200 zł. miesięcznie, obarczony liczną rodziną, w razie choroby żony, lub dziecka zadłuży się i nie mogąc wyjść z błędnego koła lichwiarskiego, ulegnie pokusie i ukradnie taką sumkę, jaką akurat to zwierzęleńskie przegrał po przedniej nocy w karty, robi się alarm. Biedak zostaje złodziejem, sprawę oddaje się prokuratorowi, w gazetach ukazują się sażniste artykuły o demoralizacji klasy pracującej. Ale nie dosyć jeszcze tego, wina jego spada na wszystkich ludzi ciężkiej pracy; panowie prezesi, dyrektorzy, naczelnicy przez długi czas mają temat do narzekania na brak ludzi uczciwych, zdolnych etc. Biedak jest zgubiony, pójdzie do więzienia, a po wyjściu z niego z musu stoczy się w otchłań upadku.

A teraz inny przykład: wielki pan, prezes instytucji, dyrektor banku, lub ktoś w tym rodzaju

żyje nad stan, hula, żonę i swe kochanki stroi w bruliony, sam się ma najprzedniejszą winą, przegrywa w nocy sumy, które mogłyby stanowić całoroczne utrzymanie niejednej rodziny, taki pan nie zrobił, lecz systematycznie robi szereg łat malwersacji, bez żadnej innej pobudki nad żądze użycia, kradnie z kasy pieniądze, zmuszając podwładnych do fałszowania ksiąg.

Czy sądzicie, że go spotka los biedaka? Ktoś w chwili rozpaczy sięgnął do cudzej kasy po parę set złotych, nie! Taki pan ma dwa wyjścia: albo, gdy struna zbyt jest przeciągnięta, wyjeżdża zagranicę, zapomniawszy po żegnaniu się ze znajomymi, no i... zapomniawszy również pokryć deficyt, lub jeżeli jeszcze jakieś trzecie pozory dają się uratować, to pozostaje na miejscu, gdyż znajdzie zawsze protektorów, którzy wytłumaczą poszkodowanemu, że daleko praktyczniej dla nich samych zataić malwersację.

I w imię niby to dobra spokoju i bezpieczeństwa przestaje się najwykleszszym oszustwo, najordynarniejszą kradzieżą.

W rezultacie dyrektor — złodziej w dalszym ciągu cieszy się zewnętrzną „dobrą opinią”, poważaniem i dostatkami.

Czy biedak ukradnie grosz, czy możny tego świata zrobi malwersację na miliony, — niema co owijać w bawełnę, — obaj są złodziejami; lecz niechże i kara będzie ta sama, tymbardziej, że pobudki do spełnienia złego czynu u wielkich tego świata są zawsze niskie, najmniejszego nie budzące współczucia.

Tak! u nas w istocie moralność opinji bywa podwójna, co tyle znaczy, że często nie ma jej wcale.

St. C.

Legenda i Historia.

Zdarza się często, że wyniki sumiennych badań historycznych obracają w niwecz utrwalone wiekową tradycją legendy.

Legenda jednak, wysnuta z podań ludowych, okraszona poezją rodzimą tak głęboko zapuszcza swe korzenie w serca i dusze nasze, że najrozumniejsi, najuczciwsi ludzie nie chcą uwierzyć w najoczywistsze dowody, obalające owe legendy, szczególnie jeżeli dany fakt w oświeceniu nauki — przedstawia się nam nie w takim świetle, w jakim by oni pragneli.

Bez wątpienia, że legendy ludowe to rzecz piękna, pielęgnować je jest obowiązkiem każdego kulturalnego narodu; są to wspomnienia, otaczające kolebkę niemowlęctwa każdego narodu, lecz z drugiej strony nie powinniśmy odrzucać prawdy, stwierdzonej sumiennymi i popartymi niezbitymi dowodami badań historycznych.

Nie wolno ignorować zdobyczy, osiągniętych drogą nauki, bo ta ostatnia jest jedynie potęgą, przed którą nawet najmiłsza sercu naszemu legenda musi ustąpić.

Legendy dopóty mają swoją rację bytu, dopóki historia nie wypowie swe o ostatniego słowa o danym fakcie. Z chwilą jednak, gdy historia w imię wszechpotężnej prawdy obali legendę, ta ostatnia przestaje być „domatem dobrej wiary”, a staje się prosiem zabłytkiem archeologicznym, który cenę należy jedynie, jako taki.

O tem powinniśmy pamiętać wszyscy, jeżeli pragniemy, aby prawdziwe światło nauki, stało się udziałem naszego narodu.

Nie wahajmy się w imię nauki zamienić w razie potrzeby najpiękniejszą legendę — na najsmutniejszą nawet prawdę.

St. C.

Zadanie wszędzie „GŁOSU CODZIENNEGO”

KOMISARZE.

Przez byłego premiera p. Grabkiego wprowadzeni zostali do banków i po części przemysłu tak zwani „komisarze skarbowi” rekrutowani przeważnie z pośród dyrektorów departamentu i naczelników, czasami urzędników ministerstwa skarbu. Ci komisarze pobierali w instytucjach przez siebie nadzorowanych dje ty lub pensje, które za usilną pracę dawały wynagrodzenie, wypłacane przez bank okupowany... z korzyścią dla siebie i dla skarbu. Z czasem okupacja komisarzy rozszerzyła się i delegaci rozmaitych ministerstw rozdani zostali wszędzie, również nie bez korzyści dla instytucji okupowanej i nie bez korzyści dla rządu... Banki państwowe i półpaństwowe także wyznaczyli swoich komisarzy, co już jednak zupełnie nie wpłynęło na malwersacje i straty, bo pojęcie „komisarza” łączy się ściśle z nadzorem stałym, z inspekcją planową a nie z przebłytków, skoncentrowanych w odzwierciedleniu rzeczy znanych i nieporządków dokonanych przed działalnością nadzorczą. Wysoko cenimy prawość i znajomość rzeczy szczególnie komisarzy skarbu p.p. Barańskiego, Baczkowskiego, Lipińskiego i kilku innych, ale zajęciem komisarza, jako takiego, poświęcającego się nieraz późno w noc, nie może przeszkadzać obowiązek stałej

pracy w samym ministerstwie... Inspekcja nadzorcza skarbu musi mieć zupełnie oddzielne warunki rozwoju, które się nie godzą wcale, w swej istocie, z zajmowanymi urzędami. Szkoda, iż takich wypadkowo zdolnych i opatrnościowych ludzi jak pp. Barański, Baczkowski i Lipiński jest tak mało t. j. ludzi, którzy łączą znajomość rzeczy z poświęceniem czasu i obowiązkami stałymi. Rozbudowie jednak inspekcji i komisariatu stoi na przeszkodzie redukcja budżetu. Jesteśmy zdania, iż wydatki się opłacą i pomnożenie obecnie inspektoratu ludźmi uczciwymi i fachowymi jest konieczne.

Jesteśmy zdania, iż stała Rada Nadzorcza przy ministerstwie skarbu musi się przedsięwziąć w jakąś instytucję na wzór amerykańskich Trustee, niemieckich „Treuhänderów” lub angielskich przysięgłych buchalterów, którzy przed faktami dojrza tak liczne afery, jakie mieliśmy w P. K. O., w dolarowej aferze lwowskiej w obecnej krakowskiej, banku przemysłowego i wielu innych. Praca komisarzy i nadzorców będzie celowa, więcej, kiedy ją pojmujemy jako całość, a nie jako wyjątek i w wielu sprawach uprzedzi ona złą i podstępna wolę.

Roch.

Jechał dość długo. Bawił bardzo krótko. Nie powiedział nic nowego.

Wszystko załatwione, jeśli rachunek podróży uregulowany.

Konferencja p. Kammerera z prasą.

Wczoraj w godzinach południowych p. Kammerer, przed swym powrotem do Ameryki — przyjął w Min. Skarbu przedstawicieli prasy stołecznej i zamiejscowej.

P. Kammerer zaznaczył na wstępie, że jego pogląd na nasze położenie finansowe nie może być całkowicie ustalony z powodu zbyt krótkiego jego pobytu w Polsce. Niemniej wszakże może podzielić się z przedstawicielami prasy swymi ogólnymi zwińieniami.

Zdaniem jego obecne finansowe i ekonomiczne zagadnienie Polski nie różni się tak bardzo od powojennych zagadnień wielu innych państw.

USPRAWIEDLIWIONY OPTYMIZM.

Postęp osiągnięty w ciągu ostatnich kilku lat w innych krajach przy rozwiązywaniu powojennych ekonomicznych zagadnień, podobnych do polskich w dobie dzisiejszej, usprawiedliwia optymizm co do Polski. W chwili opuszczenia Waszego Króju jestem optymistycznie usposobiony co do jego postępu w najbliższych latach, niż nim byłem w chwili mego przyjazdu. Postęp ten jednak może być osiągnięty jedynie drogą największego wysiłku całego społeczeństwa, na jaki tylko go stać.

Niema żadnych śladów niebezpieczeństwa zamieszek rewolucyjnych. Propaganda bolszewicka nie wydaje się być skuteczną w Polsce.

SZKODLIWOŚĆ BRAKU ZAUFANIA.

Rozpatrując powyższe fakty podstawowe, mówca jest zdania, że obecna depresja finansowa

wynika przede wszystkim z momentu psychologicznego. Jest to niesłusznie przesadzony brak zaufania u części ludności polskiej do swoich własnych finansów. Brak ten zaufania odbija się zagranicą.

Jednakże poza trudnościami handlu, wynikającymi ze sporu z Niemcami, nie zaszły żadne ujemne zmiany w podstawowym gospodarstwie położeniu kraju podczas tego okresu kryzysu i następnej depresji.

Zbiory zeszłego roku były dobre. W ostatnich trzech miesiącach kraj miał bardzo korzystny bilans handlowy. Wartość w złocie złotego dąży silnie w górę od czasu najniższego kursu. Wczoraj kurs był 8.10 za dolara.

Ceny hurtowe towarów w Polsce, wyrażone w złotych papierowych, wcale nie poszły w górę, w stosunku do spadku wartości w złocie złotego.

POCHWAŁA POLITYKI RZĄDU.

Ogólną politykę Rządu, zapowiedzianą i stosowaną dotąd, dążącą do opanowania sytuacji finansowej przez bezwzględne redukcje w budżecie wydatków, ograniczenia importu i konsumpcji wewnętrznej towarów luksusowych oraz zaprzestanie wypuszczenia rządowego pieniądza papierowego, uważam za bardzo mądrą.

CELOWE UŻYWANIE REZERW.

Postanowienia co do rezerwy Banku Polskiego są moim zdaniem wogóle zbyt sztywne. Nie powinno się stawiać muru kamiennego, jak obecny, poniżej którego rezerw nie można zmniejszać w chwilach poszczególnych

potrzeby. Rezerwa jest na to, by jej używać, — nie zaś, by się jej przyglądać.

Uważam, że będzie wskazaniem skoro położenie bardziej się ustali, zrewidować w kilku kierunkach obecny statut Banku Polskiego, a w szczególności postanowienia o rezerwach.

OBIEG BILETÓW PAŃSTWOWYCH ZBYT WIELKI.

Obieg biletów państwowych zdaje mi się, jest za wielki dla obecnych warunków Polski i jest wskazanem, aby sumy w obiegu były zasadniczo zredukowane w najbliższej możliwej przyszłości. Dzięki stanowczej polityce redukcji wydatków publicznych, stosowanej od niedawna przez rząd położenie finansowe w Polsce się poprawia. Sposób, w który społeczeństwo polskie przystępuje do poparcia tych z konieczności rażąco zarządzeń oszczędnościowych Rządu, jest tylko jedną dalszą ilustracją jego silnego narodowego patriotyzmu i jego gotowości do poniesienia wielkich ofiar. Z tego powodu widoki na przyszłość wydają się dobre, że kredyt finansowy Polski tak w kraju jakoteż zagranicą poprawi się w miarę przeprowadzenia obecnego programu finansowego Rządu.

TYLKO MOŻLIWOŚĆ I TO NIE PRĘDKO.

W miarę poprawy kredytów i warunków gospodarczych poprawi się też naturalnie finansowa pozycja Polski zagranicą, a wtedy także powinny się zwiększyć, moim zdaniem, możliwości otrzymania pożyczek rządowych i prywatnych.

Zecer zrobił błąd.

Korektor „Dziennika Ustaw” nie dopatrył.

A nauczyciel zapłaci!

Przy ogłoszaniu w „Dzienniku Ustaw” u stawy z dnia 9 października 1923 r. „O uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska” wkraść się błąd drukarski, skutkiem którego kuratorjum łódzkie zaszerogowało za wysoko nauczycieli państwowych szkół średnich. Kuratorjum popałało się dopiero w listopadzie r. z. i ogłosiło okólnik, zapowiadający stracanie z miesięcznych pensji nauczycieli nadwzrostek wypłaconych w ciągu dwóch lat.

Jak jeden z nauczycieli łódzkich obliczył, przy obecnej redukcji pensji nauczycielskich — jeżeli kuratorjum owe potrącenia racjonalnie rozłoży — pensja tego wyniesie 70 zł. miesięcznie.

Najsmutniejsza ze statystyk.

Ogólny odsetek analfabetów w województwach wschodnich w wieku lat 10 i wyżej wynosił w dług obliczeń na dzień 1 października 64,5 proc., przyczem na województwo wileńskie padało 56,7 proc., na woj. nowożyrodzkie 54,6 proc., polskie 71 proc., wołyńskie 68,8 proc. Wśród ludności żeńskiej analfabetów było 73,7 proc., męskiej 54,5 proc. Stosunkowo najmniejszy odsetek analfabetów istnieje wśród ludności polskiej 40,4 proc., żydowskiej 39,1 proc., największy zaś wśród osób wyznania prawosławnego — 76,5 proc. i innych wyznań — 57,3 proc.

Nie brukową sensacją lecz wszystkie depesze, informacje oraz wiadomości zawiera każdy numer

„Głosu Codziennego”.

Wykryty zbrojących się Niemiaszków.

Minister Gesler w rozmowie z redaktorem „Berliner Tageblattu” oświadczył, że zwiększenie wydatków na armię w roku 1926 o 63,4 miliony mk. spowodowane było jedynie gospodarstwem międzyaljanckiej komisji kontrolnej, która zarządziła zniszczenie urządzeń fabrycznych, które dziś trzeba na nowo odbudowywać. Gesler przyzna-

ł, że w r. b. Niemcy otrzymały pozwolenie od komisji międzyaljanckiej na produkcję broni i amunicji. Niezależnie od tego drożyzna powiększyła koszty wekwipowania i utrzymania żołnierzy. Budżet marynarki zużyty będzie na uzupełnienie floty wojennej, która okazuje się dzisiaj niewystarczającą.

W SPRAWIE ZATOPIONYCH DRAG (POGLEBIAREK)

nadsyła nam Województwo wyjaśnienie, w którym m. in. podaje, że tylko dwa wypadki zatonięcia polebiarek miały miejsce w Gdyni...

Niedoszły samobójca. Żyje sobie w Toruniu przy ul. Kopernika pewien obywatel, z zawodu krawiec...

Bezrobocie. 1300 bezrobotnych w mieście — to nie żarty! Tylko niewielki procent bezrobotnych otrzymuje zasiłki państwowe...

Od poniedziałku Magistrat zatrudnia stale 200 bezrobotnych, po 4 godziny dziennie, na dwie zmiany.

Co jeszcze słychać? Niewiele. Jest karnawał, więc ludzie (pomimo ciężkich czasów) chcą się bawić...

GRUDZIĄDZ. Polski Hank Handlowy a więc i filja w Grudziądzu jest od kilku miesięcy pod nadzorem sądowym.

Z Rady Miejskiej. „Co nas Sejm, my także potrafimy” — rzekli sobie nasi ojcowie miasta i stworzyli koalicję.

Ciągłość pracy Rady gwarantuje wybór senatora Szychowskiego na jej prezesa. Bezstronność sen. Szychowskiego przy sprawowaniu urzędu prezesa Rady zyskała mu uznanie nawet przeciwników...

Nowej Radzie M. życzymy owocnej pracy dla dobra miasta i jego obywateli. Pracy jej nie zbraknie — oby nie zbrakło dobrej woli i wytrwałości.

60 procent! Jak nas informują dom towarowy braci Korzeniowskich, który uzyskał nadzór sądowy.

STAROGARD. Nagły zgon. Ubiegłego tygodniu pewnego popołudnia zaniemogła nagle na ulicy p. Klawitter, która była już w bardzo podeszłym wieku.

domu, gdzie po kilku minutach wyzionęła ducha.

ZELGOSZCZ, pow. starogardzki. Przedstawienie amatorskie urzędu la tutejsza młodzież i działka szkolna w dniu noworocznym w sali p. Raszeji.

NOWE BORZECHOWO, pow. starogardzki. Nieszczególny rezultat polowania z naganką można zanotować z ostatniego polowania.

RÓŻNE

Wykup patentów. Związek Tow. Kupieckich na Pomorzu zwraca uwagę, że do 14. stycznia br. włącznie należy ostatecznie wykupić świadectwa przemysłowe na r. 1926.

KALENDARZ ZEBRAN.

K. S. Zuch. Walne zebranie odbędzie się 13 stycznia br. (środa) o godz. 19 w lokalu Klubowym przy Piekarach.

Nakładem Drukarni Robotniczej W. Pawlak i Spółka w Toruniu. Redaktor naczelny: A. Antczak. Redaktor odpowiedzialny: M. Musiał.

KRONIKA

Styczeń 12 Wtorek. Wtorek Arkadiusza mod. Środa Weroniki, Głofiry. Czwartek H larego b. w.

Co grają w teatrze? Dziś we wtorek „Dolly”.

Jutro — w środę — „Madame Butterfly”.

Także bohater! Dnia 10. bm. o godz. 5,30 wyłukł pewien nieznaną żołnierz szabłą trzy okna u p. Kowalskiego, mieszkającego przy Drodze Trepowskiej 2.

Pożar wybuchł w sobotę o g. 2 po południu w mieszkaniu p. Benera przy ul. Prostej 18-20.

Okradziony w pociągu został p. I. Kurzyński z Sepólna. Zabrał mu portfel z 109 zł. zawartości.

Mijają godziny — a tu majstra czeka z kolacją i czeka. „Na zgodę” przygotowała ulubione przez męża kartofelki smażone i jeszcze coś do tego.

Zawiadamiam moją Szan. Klientele, iż z dniem 11-go stycznia r. b. przeniosłem moją firmę Toruński Skład Tapet z ul. św. Ducha 15 na ul. Szeroką 43 narożnik przy Starym Rynku.

Doświadczony długoletnią praktyką, załatwiam wszelkie, choćby najtrudniejsze sprawy sądowe karne, spadkowe, hipoteczne, kontraktowe, administracyjne i t. d.

BIURO PORAD PRAWNYCH „ARGUS” Żelgoszcz (Pomorze). Potrzebny od 1. IV. br. ogrodowy z 2 zacieźnikami który zna dokładnie swój zawód i zarazem rybołówstwo.

Nie reklama — fakt! 8.000 portretów darmo!! Dla rozpowszechnienia naszego zakładu fotograficznego między czytelnikami „Expressu Pomorskiego”, postanowiliśmy rozdać 8.000 portretów darmo.

KWIT. Zgodnie z powyższą ofertą, proszę zakład fotograficzny „Foto-Portret” w Warszawie nadesłać mi darmo portret fotograficzny rozmiaru passe-partout 35-45 pod warunkiem, że żadnych wydatków, oprócz przekazanych w dniu dzisiejszym 5 złotych, nie poniosę.

OSTRZEŻENIE. Prosimy o zwrócenie specjalnej uwagi na adres naszego zakładu fotogr., gdyż w ostatnich czasach ukazały się ogłoszenia o podobnym charakterze niesumownych firm, przeważnie z m. Łodzi, ujawniające się wyludzeniem dodatkowych opłat.

Reklama jest dźwignią Handlu i Przemysłu!

Pomocy prawnej udzielam w sprawach karanych, cywilnych, mieszkaniowych alimentacyjnych, rozwodowych itd.

Wypożyczanie koni para mocnych koni z wozem i woźnicą na godzinę 4 zł. na cały dzień 25 zł. (8 godzin)

Przeprowadzki kołmi w meblowych wozach do każdej miejscowości tanio, starannie wykonuje przez siły fachowe

Zakład krawiecki G. BŁAŻEY, Toruń, ulica św. Ducha 11 (Wejście z ul. Kopernika) wykonuje na sezon zimowy wszelkie prace wchodzące w zakres krawiectwa.

Książnica Kopernikańska w Torunlu